Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 16.500 | Marek 14.000 | Marek 16.500 | Marek 27.000 | Marek 14.800 | 600 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 115. Środa, dnia 20. Czerwca 1923 r. Rok XXX.



## Rocznica połączenia Górnego Śląska.

**PREZYD. WOJCIECHOWSKI W KATOWICACH.**

**Katowice.** (PAT). Niezwykle uroczyście i gorąco obchodziły Katowice i Górny Śląsk w dniu 17 b. m. rocznicę połączenia z Polską. Obchód ten uświetnił swą obecnością Prezydent Wojciechowski, przybyły rano z Krakowa w towarzystwie min. Kucharskiego, dowódcy O. K. Krakowskiego gen. Czikiela i swej świty. Na dworcu oczekiwały Prezydenta delegacye związków robotniczych, górniczych i społecznych. Na peronie marszałek Sejmu Rataj, wicemarszałek Z. Seyda, min. Darowski w zastępstwie prez sa Rady ministrów, reprezentanci władz cywilnych z wojewodą Szultisem i władz wojskowych z gen. Horoszkiewiczem. Po powitaniu przez wojewodę Szultisa, administratora apostolskiego ks. Hlonda i gen. Horoszkiewicza, wysłuchał P. Prezydent przemówienia w prostych słowach kobiety górnośląskiej w stroju ludowym, Koniarkowej. Następnie powitał Prezydenta marsz. Wolny. Gdy Prezydent opuścił peron, powitał dostojnego gościa Dr Górnik, który wręczył chleb i sól. Następnie P. Prezydent wsiadł do powozu udzielonego na ten cel przez księcia na Pszczynie i udał się do Parku Kościuszki celem wysłuchania Mszy św. polowej, celebrowanej w prowizorycznie wybudowanej kaplicy przez ks. administratora Hlonda, poczem z orszakiem udał się na Plac Wolności, by wziąć udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych.

Tutaj pos. Korfanty wygłosił następującą mowę:

**MOWA POS. KORFANTEGO.**

Dziś w rocznicę przejęcia władzy na Górnym Śląsku zebraliśmy się ze wszystkich zakątków dlatego, bo kazało nam tu biedz nasze serce, by złożyć hołd Polsce i wyrazić nasze gorące uczucia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W tej chwili **nie wolno nam zapominać** o tych, którzy w krytycznym momencie rzucili rodziny i poświęcili wszystko, co mieli najdroższego. Czyny bohaterstwa spełnione przez naszych braci, są nam **nauką i wskazówką do naśladowania.** Mamy wolność i mamy obowiązek, by ją ochronić i utrzymać, by **Górny Śląsk stał się tem, czem być powinien dla Polski,** to jest **kamieniem węgielnym dla jej mocarstwowego stanowiska.** A gdyby nadeszła chwila niebezpieczeństwa dla nas, to pamiętajmy, że jak owi polegli, **powinniśmy pójść i pójdziemy wszyscy na obronę granic Polski.** Ślubujemy tu pomnożyć dobrobyt i w razie niebezpieczeństwa **stanąć wiernie i odważnie na straży granic Polski.** Poległym braciom cześć!

Następnie Pan Prezydent dokonał odsłonięcia **tablicy pamiątkowej** umieszczonej na cokole pomnika Wilhelma I., zburzonego podczas powstania.

Następnie przemawiał prezes Związku powstańców Hauke Grzesik, który między innemi powiedział:

Powstanie na Górnym Śląsku stworzyło jasną kartę w dziejach narodu polskiego i dało nam tradycyę, która pójdzie w pokolenia. Dziś składamy hołd naszym bohaterom. Najważniejszem przykazaniem zleconem ich testamentem, jest **walka o umocnienie stanu posiadania Polski na odzyskanej części Śląska.**

Następnie Pan Prezydent dokonał dekoracyi orderem **„Polonia restituta“** zasłużonych **w powstaniu.**

Nastąpiła defilada wojska, zrzeszeń zawodowych, sportowych, „Sokoła“, harcerzy i dzieci. Pochód trwał przeszło godzinę.

Po śniadaniu w prywatnem mieszkaniu posła Korfantego, Pan Prezydent udzielał posłuchań w województwie.

## O ratunek dla marki.

W jednym tylko miesiącu maju wydał rząd gen. Sikorskiego na interwencyę giełdową, t. j. na utrzymanie kursu marki polskiej, 5.800 tysięcy dolarów, obniżając równocześnie zapas walut obcych P. K. K. P. o ogromną kwotę 3 miliony dolarów, t. j. o 33%. (30-go kwietnia zapas walut wynosił 9 mil. a 31 maja 6 milionów dolarów!). Nieco mniejsze, ale równie poważne kwoty wydawał rząd gen. Sikorskiego w ciągu poprzednich czterech miesięcy. Skutek jest ten, że w początkach czerwca skarb państwa znalazł się w obliczu wielkich, terminowych wypłat (za same lokomotywy Baldwina trzeba przed 1 lipca wypłacić 1,238.000 dolarów!) i z ogromnie pomniejszonym zapasem obcych walut. Oto jest bilans polityki p. Sikorskiego, bilans, którego straszny deficyt płaci dzisiaj Polska gwałtowną zwyżką obcych walut.

Min. Grabski nie mógł tego powiedzieć w swem piątkowem expose, gdyż sam wchodził w skład owego rządu. Wykonując wówczas polecenia Rady ministrów, wydawał miliony dolarów „na utrzymanie kursu marki“ i wydawał tak długo, aż — dolarów zabrakło.. Fakt ten należy z naciskiem podnosić w dzisiejszych dniach, gdy kurs dolara dochodzi do 138.000.

Pozatem min. Grabski naogół trafnie i objektywnie nakreślił przyczyny spadku naszej marki. Są niemi: zależność od niemieckiej, gwałtownie teraz spadającej waluty, oraz zmniejszenie chwilowo naszego wywozu. Przeciw tej tendencyi zniżkowej pracują jednak silnie czynniki inne, od naszej woli i pracy zależne: wzrost podatków, pracy i oszczędności. W dziedzinie podatków rząd gen. Sikorskiego niczego prawie nie dokonał, bo nie miał większości w Izbach. Dopiero nowo utworzona większość polska przeprowadziła w końcu maja (jeszcze za rządu Sikorskiego) podatek przemysłowy, a obecnie z wielkim pośpiechem podatek gruntowy i budynkowy, ponadto zobowiązała się przed feryami uchwalić podatek majątkowy, który ma w pięciu półroczach przynieść ogromną cyfrę 850 milionów złotych. W dziedzinie oszczędności rząd poprzedni również — według stwierdzenia min. Grabskiego — nic nie zrobił, dopiero obecnie wprowadza się oszczędności według spisu Min. skarbu i mianuje się do ich wykonania osobnego komisarza.

Min. Grabski nie wspomniał nic o doraźnej interwencyi giełdowej, mówił tylko o planie sanacyi skarbu i waluty. Nie wydając sądu o tem, czy taka interwencya nie byłaby w obecnej chwili, mimo wszystko, wskazana, by opanować panikę — musimy przyznać, że na dalszą metę plan p. Grabskiego jest trafny i prowadzący do celu. Ale dziś na pierwszy plan wybija się co innego, a mianowicie po-

## Kurs bonów 20.000.

Warszawa. (AW). Jak donosi „Gazeta Warszawska“, jutro ukaże się obwieszczenie ministra skarbu, normujące kurs bonów złotowych na 20.000 marek polskich.

## Powracają do Piasta.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wiecu niedzielnym w Kamionce Strumiłowej, w którym wielu udział także kilku posłów z „Piasta“, uchwalono, po przemówieniu pos. Poznańskiego, należącego do klubu p. Dąbskiego, że **współdziałanie „Piasta“ ze stronnictwami narodowemi jest pożądane.** Wobec tego pos. Poznański obiecał wystąpić z klubu Dąbskiego i powrócić do „Piasta“.

Podobne zgromadzenia odbyły się w okręgu tarnopolskim, skąd posłuje pos. Karol Wojewoda. I tam wyborcy chłopscy oświadczyli się przeciw **dąbszczykom,** wskutek czego **p. Wojewoda obiecał opuścić p. Dąbskiego i powrócić do piastowców.**

Nie zdąży tego jednak zrobić gdyż — jak donosi „Gazeta Poniedziałkowa” — **Sąd Najwyższy unieważnił już mandat posła Wojewody.**

## Pos. Zamoyski pozostaje na stanowisku.

Warszawa. (AW). Minister spraw zagr. Seyda odbył wczoraj naradę z przybyłym z Paryża pos. Zamoyskim. W toku narady omówione zostały głównie sprawy z dziedziny polityki zagranicznej. Pos. Zamoyski przed powrotem do Paryża zatrzyma się w Warszawie kilka dni.

## Choroba metrop. Szeptyckiego.

Lwów. (AW). Z Rzymu nadeszła tutaj wiadomość o groźnym stanie zdrowia metropolity Szeptyckiego.

trzeba poskromienia spekulacyi, bezkarnie a rozbójniczo niszczącej naszą walutę. Minister musi tu działać szybko i mocno. Jeśli tego nie zrobi, na nic zdadzą się jego piękne plany. Nikczemność setek tysięcy waluciarzy żydowskich zniszczy naszą walutę i nasze gospodarstwo, wpierw nim lekarstwa p. Ministra zostaną zaaplikowane.

## Prez. Wojciechowski o konieczności pracy.

W czasie rautu w Starym Teatrze w Krakowie w dn. 16 b. m. Prezydent Wojciechowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem główną uwagę zwrócił na niedość wytrwałą i intenzywną pracę. oraz na mało rozwinięte życie gospodarcze w Krakowie.

„Gdy mówię o zgodzie — słowa Prezydenta — to, nauczony życiem, głoszę, że rodzi się ona nie przy uroczystościach narodowych, nie w chwilach podniesienia ducha, ale właśnie przy pracy. Przy warsztatach pracy rodzi się to wzajemne zrozumienie i poszanowanie tak nam potrzebne...

„Miasto Kraków — mówił Prezydent — jeżeli ma się stać wielkiem, pulsującem ogniskiem życia polskiego, **sama nauka mu nie wystarczy. Musi tu zadudnić młot i kowadło, musi nastąpić unarodowienie i naszego życia gospodarczego**".

A życie gospodarcze w Małopolsce — według słów prezydenta — „jest chwiejne, wykazuje wady wschodniego handlu: niedotrzymywanie terminu, nierzetelność towarów i brak poszanowania zasady płacenia gotówką, a wreszcie niepunktualność".

„Podniesiemy się gospodarczo — kończył Prezydent, gdy zaczniemy, jak najintenzywniej pracować na polu przemysłu i handlu".

## Piłsudczycy podżegają do rewolucyi.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Odbyło się tu w niedzielę zebranie P. O. W. Przemawiali: posłowie z P. P. S Hołówko i Jaworowski, major z II oddz. Kościałkowski, podpułk. i b. adjutant Piłsudskiego Miedziński. Wszyscy przedstawiali ustąpienie Piłsudskiego jako katastrofę (dla karyerowiczów. Red.) Poseł Miedziński mówił: „Jak pójdzie na ostre, to nie wiem czy dobrze na tem wyjdą przeciwnicy. Dobrze jest, że Krakowskie Przedmieście jest na Krak. Przedmieściu, Aleje w Alejach, a Wola na Woli. Ale jeśli Wola się ruszy i wtargnie na Krakowskie Przedmieście i Aleje, wówczas ani śladu z nich nie zostanie... Żartować z nimi nie będziemy. (Okrzyki: Na latarnię! Powywieszać ich!) Do Piłsudskiego ma cały naród zaufanie,.. Gotujmy siły i bądźmy w pogotowiu"...

**Pos. Jaworowski mówił: „Obecny rząd jest rządem wrogów Ojczyzny i narodu, rządem zaprzepaszczenia reform społecznych... Dzisiejszy obóz rządowy jest wierną kopją dziejowej zdrady polskiej. Nie ma ofiar dość wielkich, by uniemożliwić rząd Chjeny i Piasta. Jedyną nadzieją jest, że Witos kark skręci. Nie wiemy, jaki będzie koniec Witosa (okrzyki: powiesić go!) Może ten rząd padnie w parlamencie, a może w inny sposób... Endecy chcieliby zgubić Polskę, by w Warszawie był car Romanow"...**

Wkońcu radny m. Warszawy, **Szpotański** z P. P. S., wołał, że **decydować winna nie większość sejmowa, ale większość na ulicy.** (Okrzyki: niech żyje rewolucya!) Fala ludu, dziś groźnie idąca, wyniesie swych wodzów wysoko.

W rezolucyach wyrażono hołd Piłsudskiemu i zwykłe peowiacko-socjalistyczne protesty przeciw rządowi.

### „ZASŁUŻYŁ SIĘ OJCZYŹNIE".

Warszawa. (AW). Jak donosi „Gazeta Poniedziałkowa", stronnictwa opozycyjne zamierzają złożyć w Sejmie wniosek, **który zawierać ma oświadczenie Sejmu, iż Józef Piłsudski dobrze zasłużył się Ojczyźnie.** Możliwe jest — pisze „Gazeta Poniedziałkowa", **że jednocześnie stronnictwa prawicowe postawią taki sam wniosek w stosunku do Paderewskiego.**

### POGRZEB Ś. P. BILIŃSKIEGO.

**Wiedeń.** (PAT) Wczoraj popołudniu w kościele na Rennweg odbyło się pokropienie zwłok ś. p. Leona Bilińskiego. Po pokropieniu zwłok nastąpiła eksportacya do Cieplic.

# Stanowisko rządu Cankowa wzmocnione.

**Grac.** (PAT). Wedle informacyi z Sofii, stanowisko nowego rządu uważać można za wzmocnione. Wobec zastępcy jugosłowiańskiego oświadczył Cankow, że nowy rząd jest zdecydowany wypełnić wszystkie zobowiązania wynikające z traktatów, w szczególności zobowiązania wynikające z traktatu zawartego w Niszu.

Nowy rząd zniósł kilka ustaw, wydanych przez Stambolijskiego. Wszystkie zarządy gminne, w których chłopi mieli większość, rozwiązano i wprowadzono w nich **komisarzy rządowych.**

## Uznanie Europy.

**Wiedeń.** (PAT) „N. Fr. Presse" donosi, że rząd **rumuński uznał nowy rząd w Sofii.** Grecya i Rumunia postanowiły **nie wręczać noty protestującej** w Bułgaryi wobec pokojowych zapewnień Cankowa.

**Wiedeń.** (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Sofii pod datą 17 b. m.: W telegramie, nadesłanym tutaj, prezydent **Poincare uznał pokojowe zamiary nowego rządu.** Poincare oświadcza, że **poprze każdą politykę, która ma na celu rozwój Bułgaryi na podstawach istotnie pokojowych.**

## Wybory do sobrania we wrześniu.

**Wiedeń.** (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Sofii pod datą 16 b. m., że **dekret króla Borysa o rozwiązaniu sobrania będzie ogłoszony z końcem czerwca. Nowe wybory odbędą się we wrześniu.** Dotychczas nie ustalono, wedle jakiej odbędą się one ordynacyi. Nie jest wykluczone, że **wybory będą rozpisane wedle najświeższej ustawy wyborczej, która zapewniła partyi chłopskiej zwycięstwo.**

## Gdańsk przed Ligą Narodów.

**Genewa.** (PAT) We środę 20 b. m. zbiera się Rada Ligi narodów, na której przedstawiciel Hiszpanii, p. Quinones de Leon, będzie referował **sprawy gdańskie.** Obecnie pod obrady wejdzie też sprawa, zakwestyonowanej przez delegacyę polską, **międzynarodowej doradczej komisyi administracyjnej dla Gdańska,** czego nie przewiduje traktat wersalski, ani domaga się istotna potrzeba. Dalszemi sprawami, które na tej sesyi będą poruszane są: finansowy stan wolnego miasta, utworzenie **polskiego zarządu kolejowego** na terytoryum Gdańska, przekazanie zgodnie z art. 25 konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada 1920 r. dóbr Radzie portu, prawo zaciągania przez Radę portu pożyczek, **obierania przez rząd polski opłat za wizy od Gdańszczan przy przekraczaniu granicy polskiej,** wreszcie stan finansowy Rady portu.

## Przed trybunałem haskim.

**Haga.** (PAT). Stały trybunał sprawiedliwości rozpatrywać będzie dnia 18 czerwca sprawę przeszkód, **które w r. 1921 czyniły Niemcy parowcowi „Wimbledon", wiozącemu amunicyę do Polski i nie** pozwalając mu na przejazd przez kanał kiloński.

## Groźny wybuch Etny.

**Wiedeń.** (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Neapolu pod datą 18 b. m.: Prof. Aleksander Mallatra, sekretarz międzynarodowej komisyi dla badania wulkanów, donosi, że w nocy z soboty na niedzielę po silnych wstrząśnieniach **nastąpił ponowny wybuch wulkanu Etny. Utworzyło się 5 nowych kraterów, z których wydobywa się lawa w znacznej obfitości. Okoliczne lasy piniowe, oraz pola Lingua Glossa zostały zniszczone.** Mieszkańcy w panice zaczęli uciekać.

**Strumień lawy szeroki na 300 metrów posuwa się w kierunku Lingua Glossa.** Żołnierze, milicya, faszyści i straż ogniowa przybyli na miejsca zagrożone i pomagają ludności unosić dobytek. W nocy **Cattania zaalarmowana została nowym wybuchem. Widok Etny, z której wydobywa się jasny słup ognia, wywołuje grozę.** Strumień lawy zaczął się potem poruszać w dwóch kierunkach: ku Lingua Glossa i ku osadzie Basto di Pessina.

Dalsza depesza z Cattanii donosi, że strumień lawy znajduje się w odległości 1 km. od Lingua Glossa. **Ludność w liczbie 22.000 osób opuściła tę miejscowość. W wielu miastach Sycylii zorganizowano pociągi ratunkowe. Zachodzi obawa zagrożenia Cattanii. Połączenie telegraficzne między Messyną a Cattanią nie funkcyonuje.**

## Prez. Wojciechowski o powołaniu Polski.

**Katowice.** (PAT) Wczoraj podczas bankietu wydanego przez wojewodę śląskiego Szultisa na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, wojewoda, dając rys historycznych wypadków na G. Śląsku, zakończył na cześć Rzpltej i prez. Wojciechowskiego.

### MOWA PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO.

Pan Prezydent odpowiedział, co następuje:

Panowie! Dzieci Górnego Śląska przyniosły mi do Belwederu kolumnę, wykutą z węgla, **u podstawy której widnieje karzeł wychodzący z szybu.** Dla mnie to jest symbol, symbol tej wielkiej potęgi, jaką obecnie stał się człowiek pracujący, oraz przypomnieniem, że **państwa i narody, które przestają uznawać tego karła, tj. jednostkę-człowieka, są narażone na zgubę.** I dziś, jeżeli czcimy tę rocznicę wejścia wojsk Rzeczypospolitej po dokonanym plebiscycie, muszę przedewszystkiem uprzytomnić to, **że nikt inny nie zwyciężył, jak właśnie ten lud, złożony z ludzi pracy, który pozostał wierny Polsce, trwał przy swojej wierze i mowie,** oraz własną wolą doprowadził do tego, że mocarstwa zachodnie musiały bezwzględnie przyznać Polsce ten teren, na którym obecnie stoimy.

I dzisiaj, gdy myślimy o przeszłości, a zarazem spoglądamy w przyszłość, musimy sobie także uświadomić, **że Polska, jako mocarstwo ma swoją ambicyę,** wyrażającą się nietylko w tem, że jesteśmy przedmurzem Europy w obronie przed najazdem barbarzyństwa ze wschodu. **Nasze ambicye muszą być w nie mniejszym stopniu zwrócone na zachód,** nietylko dlatego, że otacza nas z tej strony ludność, **która wgryzła się z tej strony głęboko w ziemie polskie i siłą gwałtu, oraz podstępnej kultury uszczupliła nasze ziemie,** ale także i dlatego, **że nasza kultura polska ma w sobie głębokie pierwiastki chrześcijańskie, jest powołaną do tego, aby przypomnieć zachodniej Europie, że chrześcijaństwo musi stanowić podstawę nowożytnej cywilizacyi.**

Wszystko, co z zachodu słyszeliśmy, że siła stoi ponad prawem, że pięść żelazna ma dyktować prawa ludzkości. to był gwałt, zadany **kulturze chrześcijańskiej.** I stało się, że wielka potęga, która tuszyła, że siłą militarną, siłą armat i doskonałą techniką ujarzmi te trzy mocarstwa, już nie istnieje, a nowe państwa powstały na jej gruzach, a w pierwszym rzędzie my, mając za sobą świetną kulturę polską, która jednoczyła narody **hasłem miłości, a nie gwałtami,** my właśnie jesteśmy powołani do tego, żeby mowić Zachodowi, **że jest coś więcej, niż siła materyalna, która panuje w stosunkach między ludźmi, że jest siła, która leży** w szanowaniu człowieka.

To nakazuje mi podkreślić szczególnie moment, że ten karzeł, drobny rolnik i górnik górnośląski, ten robotnik, niszczony w hutach, sprawił swoją wolą to, że ja tutaj jako reprezentant Polski zasiadam pośród Was. (Huczne brawa).

Cześć przedewszystkiem tym, którzy nie doczekali się tej radosnej chwili, nie doczekali się jeszcze radośniejszej przyszłości, kiedy w całej pełni rozwiną się promienie naszej kultury. A kiedy myślę, czem zakończyć swoje przemówienie, to toast, który wzniosę, nie będzie tylko toastem bankietowym, on płynie ze szczerego polskiego serca. W imieniu Rzeczypospolitej wołam: Niech żyje lud górnośląski! (Huczne brawa i oklaski).

# Z dnia politycznego.

**Demagogia socyalistów.**

Nie znajdując innego powodu do napaści na rząd większości polskiej, agitują socyaliści przeciw noweli o ochronie lokatorów, która ma być „zamachem reakcyi na lud pracujący“. Otóż stwierdzić należy, że nowela ta została wniesiona jeszcze przez rząd lewicowy gen. Sikorskiego, oraz że stronnictwa obecnej większości polskiej w sprawie tej nie powzięły jeszcze żadnego stanowiska.

Oczywistą jednak jest rzeczą, że obecna „ochrona lokatorów“ utrzymać się nie da. Urąga ona sprawiedliwości i zdrowemu rozsądkowi, niszczy domy i umożliwia masowy wykup realności przez żydów. Nowela przewiduje czynsze mieszkaniowe w wysokości 15% kwot przedwojennych. „Naprzód“ wyciąga wniosek, że w przeliczeniu na złote według kursu marki „wyniesie to setki tysięcy marek i że robotnik, urzędnik itp. tego nie zniesie“. Jest to oczywiście kłamstwo, którego nawet wykazywać nie potrzeba. Demagogom z pod znaku P. P. S. chodzi w tym wypadku o utrzymanie fikcyi, że walczą w obronie robotników, ale właściwie zależy im na zniszczeniu polskiej własności w miastach.

**Prawda o głosowaniu nad ustawą o uposażeniu pracowników państwowych.**

Prasa lewicowa dla zdyskredytowania obecnej większości polskiej w Sejmie rozszerza kłamliwe wiadomości co do stanowiska stronnictw prawicy wobec ustawy o uposażeniu pracowników państwowych. W komunikatach tych twierdzi się, że stronnictwa prawicy zwalczały projekt rządowy, dopóki był rząd p. Sikorskiego, natomiast obecnie wobec zmiany rządu projekt ten popierają. Dla zdemaskowania tej tendencyjnie kłamliwej roboty należy stwierdzić co następuje:

Przedstawiciele poszczególnych stronnictw tak prawicowych, jak i lewicowych już na pierwszem posiedzeniu podkomisyi budżetowej zajmowali wobec projektu rządowego stanowisko samodzielne. Aczkolwiek brali projekt ten za podstawę do dyskusyi, to jednak wprowadzali poprawki, zgłoszone przeważnie przez Centralny Komitet Pracowników Państwowych. Bardzo szczegółową dyskusyę wywołała tablica uposażeń artykułu 3, do której oprócz projektu rządowego zgłoszono były dwa wnioski, mianowicie tablica C. K. P. P. i tablica posła Paczkowskiego z Ch. Dem. Na tablicę C. K. P. P. podkomisya zgodzić się nie mogła, gdyż protegowała ona jedynie niższe grupy pracowników państwowych z pokrzywdzeniem wyższych, natomiast przyjęła projekt posła Paczkowskiego, pośredniczący niejako pomiędzy projektem rządowym i związkowym. Twierdzenie, jakoby poseł Paczkowski projekt swój wycofał i przy głosowaniu wstrzymał się od głosowania, jest niezgodne z prawdą. Poseł Paczkowski nietylko sam za swoim wnioskiem głosował, ale uzyskał także głosy przedstawicieli P. P. S., „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Ponieważ projekt posła Paczkowskiego odbiega bardzo znacznie od projektu rządowego, wymaga więc oczywiście zgody rządu, w szczególności Ministerstwa Skarbu. Uzgodnienie to na kilku konferencyach z przedstawicielami rządu już zostało osiągnięte.

# Wobec zwyżki walut i efektów.

Od kilku dni jesteśmy świadkami niezwykłego zjawiska. Oto niebywały spadek waluty niemieckiej przekroczywszy dawno już poziom korony austryackiej, oddziałuje niesłychanie ujemnie na stan naszej marki. Rozpoczął się jakby wyścig na równi pochyłej. Marka niemiecka staczając się w dół, porywa za sobą i naszą markę, która aczkolwiek niechętnie, jakby zahypnotyzowana, zaczyna schodzić w okolice rubla sowieckiego. Wywołuje to w wysokim stopniu szkodliwą dla naszego życia gospodarczego atmosferę zdenerwowania, spowodowaną głównie nieufnością do naszej waluty. Cechą charakterystyczną dla obecnej katastrofy jest towarzysząca haussie walutowej zwyżka efektów, która jaskrawo wystąpiła zwłaszcza wczoraj (w poniedziałek) na giełdach polskich. Zapatrując się jednak krytycznie na całą sytuacyę, należy stwierdzić, że nieufność do naszej marki, która przybrała wczoraj cechy wprost paniki, jest stanowczo przesadzoną. Nie może jej bowiem uzasadnić ani nasze położenie polityczne, ani stan zadłużenia w P. K. K. P., również i oświadczenie ministra skarbu nie wskazywałoby na utrwalenie się groźnego stanu, jak to ma miejsce w Niemczech.

Tak więc zasadniczych przyczyn deruty naszej waluty doszukać się nie można. Najważniejszym zdaje się powodem zwyżki walut jest w pierwszym rzędzie zależność nasza od Berlina, spekulacya, a w pewnej mierze także brak przemijający dewiz na naszym rynku pieniężnym. Uderzająca swoimi rozmiarami hausa na giełdzie naszej, równocześnie z takąż w Berlinie, wywołuje mimowolne wrażenie hypnozy, wskazując, iż nie małą w tem rolę odegrał czynnik psychiczny. Że tak jest w istocie, świadczy wczorajsze posiedzenie giełdowe, które pod wieloma względami upodobniło się do giełdy berlińskiej, równając prawie kursy walut u nas z kursami berlińskimi. Przypuszczenie to jest tem więcej uzasadnione, iż w ostatnim tygodniu zwyżka u nas stała daleko w tyle poza paniką giełdową w Berlinie; dopiero w dniu wczorajszym nastąpiło pewne wyrównanie się kursów warszawskich z Berlinem, gdzie panika wyśrubowała kurs dolara do 150.000, funta szterlingów do 700.000, a guldena holenderskiego do 55.000.

Mimo tak fatalnego wprost położenia, w jakiem znajduje się nasza waluta, nie wolno zataić jednego faktu, tj. zatrzymania jednak pewnej niezależności od Berlina. Najlepiej uwydatni to porównanie kursów marki polskiej i marki niemieckiej w Zurychu. Barometr giełdy zurychskiej nie wykazuje przy naszej marce tak gwałtownych wahań w dół, jak to ma miejsce przy marce niemieckiej i pomimo zakusów spekulacyjnych markę polską notuje się tam wyżej, niż niemiecką (w poniedziałek marka niem. 0.0040, marka polska 0.0050). Jest to wyraźny dowód naszej bądźcobądź niezależności, a zarazem wskazówka dla rządu, iż tak pożądana obecnie interwencya mogłaby opanować sytuacyę.

Ciążący na nas splot gospodarczy z Berlinem, mści się teraz fatalnie, wprowadzając zamieszanie i niepewność, jakich dawno nie byliśmy świadkami, bo nie ulega wątpliwości, że stoimy przed nową falą zwyżkową, która będzie chciała wyrównać ceny towarów poziomem dolara. Kwestyą więc wprost naszego bytu jest uniezależnienie się nasze gospodarcze od Niemiec przez utorowanie sobie innej drogi eksportowej, w pierwszym rzędzie przez Tryest na Bałkany i kraje Lewanty.

Oby ta nauka, jaką obecnie dają nam konsekwencye naszej zależności od Niemiec, stała się jednym z zasadniczych postulatów naszej polityki ekonomicznej.

M. M.

# Delegacya spisko-orawska u p. Prezydenta.

Korzystając z pobytu P. Prezydenta Wojciechowskiego w Krakowie, Towarzystwo Kresów Południowych pod przewodnictwem prof. Władysława Semkowicza przedstawiło mu delegacyę ludności ze Spisza i Orawy i wręczyło memoryał następującej treści:

„Towarzystwo Kresów Południowych ma zaszczyt zwrócić uwagę Pana Prezydenta na dotkliwe skutki, jakie nie tylko dla ludności Spisza i Orawy, ale i dla interesów Państwa wywołuje zwłoka w załatwieniu sprawy jaworzyńskiej. Po ustaleniu granic wschodnich Rzplitej jedyne to miejsce na jej kresach, gdzie tkwi dotąd otwarta i jątrząca rana. Fatalną decyzyą Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. nie tylko rzucono nam ochłapy z rdzennie polskiego Spisza i Orawy, ale rozdarto przytem w sposób zgoła niedorzeczny i urągający wszelkim prawom naturalnym i gospodarczym dwie gminy: Jurgów na Sipszu i Wielką

---

## Teatr na Wawelu.

# Odprawa posłów greckich

## Jana Kochanowskiego.

Z nowa podana in praesentiam J. M. p. Stanisława Wojciechowskiego, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Prezydenta, na theatrum w arkadowym dziedzińcu Krakowskiego Zamku dnia 16 czerwca anno Domini MCMXXIII — przez kompaniją zacnych aktorów a sub directione Waszmość Pana Teofila Trzcińskiego godnie reprezentowana.

Aczkolwiek sam Kochanowski siebie za „mistrza nie po temu“ osądzał, a tragedyę swoją, w przesadnej skromności autorskiej, raczej „molom na pokarm, albo na trąbki do apteki“ sposobną być mniemał — mimo to stworzył nie tylko pierwszy wogóle, o istotnej wartości artystycznej, utwór dramatyczny w Polsce, pierwszą (i właściwie jedyną) polską tragedyę renesansową — lecz równocześnie przez odpowiednią stylizacyę klasycznego wątku, przez wprowadzenie w zrąb osnowy tradycyjnej „historyi trojańskiej“ szeregu charakterystycznych rysów obyczajowości polskiej, aktualnych aluzyj politycznych, a przedewszystkiem, sub specie aeternitatis, ujętego problemu narodowego bytu — uczynił z „Odprawy posłów greckich“ pierwszy w literaturze polskiej — dramat narodowego sumienia, w swej społeczno-moralnej koncepcyi pokrewny założeniom Teatru Wyspiańskiego, tego Teatru-Sądu, którego „przeznaczeniem, jak dawniej, tak i teraz było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnocie własne jej rysy, złości żywy jej obraz“. „Odprawa posłów greckich“ w swej fundamentalnej ideowej konstrukcyi niczem innem nie jest, jeno takiem zwierciadłem zbiorowej psychiki narodowej, takim żywym obrazem powszechnego zła, taką publiczną spowiedzią odwiecznych grzechów polskich: prywaty, próżniactwa, warcholstwa, przedajności, lekkomyślnej beztroski, obojętności dla spraw państwowych, krótkowzrocznej, dojutrkowej polityki. — W oskarżeniu swem uderza poeta w najwyższe tony patryotycznego bólu i rozpaczy, a złowróżebne proroctwo Kassandry, zakończone krzykiem: „Matko, ty dziatek swoich płakać nie będziesz, ale — wyć będziesz!“ — w grozie i sile swego wyrazu nie znajduje równego momentu w całej poezyi polskiej aż do czasu wielkich romantyków. Nie z samych jednak cieniów układa Kochanowski swój obraz. Obok zniewieściałego próżniaka, pysznego królewiątka Aleksandra, stawia wzór obywatela-patryoty, uosobienie dojrzałej racyi stanu, Antenora, który w bezład sejmowych kłótni i czczej gadaniny rzuca jedyną ważką radę:

„Na każdy rok nam każą radzić o obronie:
Ba, radźmy też o wojnie, nie wszystko się bronimy;
Radźmy, jako kogo bić: lepiej niż go czekać!“

Wieki upłynęły — a rzucone przez „Orfeusza sarmackiego“ wołanie o poprawę i zbrojne wobec ościennych wrogów pogotowie — nie straciło nic na aktualności. Zmaganie się złych i dobrych pierwiastków w zbiorowej psychice polskiej trwa dalej — walka o dusze Narodu nie została rozegrana.

To też wznowienie „Odprawy posłów greckich“, wznowienie nie w ramach martwych kulis płóciennych, lecz na żywem tle historycznych murów Wawelu, wznowienie w obecności pierwszego w wyzwolonej Polsce Prezydenta, było nie zwykłem widowiskiem teatralnem, ale pełnem niewysłowionego uroku misteryum narodowem, jakiemś świętem wspomnień i żywem „memento“ przeszłości dzisiejszemu pokoleniu rzuconem.

Wśród cichej „letniej nocy“, na tle wspaniale oświetlonych arkadowych krużganków południowego skrzydła Zamku, jak zaklęte na obrzęd guślarski widma, zjawiają się z komnat królewskich persony „historyi trojańskiej“, by na podium-scenie, pełnej starogreckiej prostoty, grać swą tragiczną grę. Była to gra koturnowa, patetyczna, o posągowości ad minimum ograniczonych ruchów i podniesionej, ze względu na specyalne warunki akustyczne, skali głosu. Wszyscy, biorący w widowisku udział artyści, okazali się na wysokości zadania, dając odpowiednio do stylu całości, stosowne w wyrazie zewnętrznym kreacye. Jedynie deklamacye chórów wykazywały w niektórych partyach brak zestrojenia fonetycznego, przyczem pauzy (również i w indywidualnych przemówieniach) powinny być absolutnie dłużej wytrzymywane, aby przebrzmiewające echo nie zagłuszało za prędko po sobie następujących słów. W przeciwnym razie bardziej oddaleni widzowie połowy tekstu nie będą w stanie dosłyszeć, choć warunki akustyczne wawelskiego dziedzińca są nagół bardzo dobre. Całość widowiska, któremu zapewne błogosławił z za grobu duch, zapatrzonego w swój wymarzony Wawel-Iljon, Wyspiańskiego, zostawia po sobie silne, pełne dziwnego uroku wrażenie.

Rajmund Bergel.

Lipnicę na Orawie, odcinając ludność sąsiednich gmin (jak Czarnej Góry i Rzepiska na Spiszu) od jej pól, pastwisk i lasów, stanowiących jej naturalną podstawę gospodarczą i jedyne źródło zarobków. Wprawdzie odcięta część Wielkiej Lipnicy została później uchwałą Rady Ambasadorów przyznana Polsce w drodze wymiany za Suchą Górę i Głodówkę na Orawie, jednakże rząd polski mimo przeprowadzenia delimitacyi i oznaczenia granicy słupami, odmówił wykonania wymiany przed rozstrzygnięciem sprawy jaworzyńskiej. Tymczasem mimo upływu trzech lat sprawa ta nie posunęła się ani na krok naprzód, przez co ludność wspomnianych gmin na Spiszu i Orawie narażona jest na nieobliczalne straty, których nikt jej nie powetuje, a nadto musi znosić ustawicznie niesłychane szykany władz czeskich, a nieraz, niestety i organów polskich. Spędza się jej bydło z pastwisk, odmawia przepustek, zawraca idących do pracy na własnych gruntach, rewiduje spieszących, jak n. p. w Lipnicy, do kościoła. Jednem słowem wytworzył się stan dla tej biednej ludności nie do zniesienia, który doprowadza ją do skrajnej rozpaczy.

Jeżeli Towarzystwo Kresów Południowych zwraca się dziś z tą sprawą do Ciebie, Dostojny Panie Prezydencie, to czyni to nie tylko ze względu na te nieopisane cierpienia i bolesną krzywdę ludności wspomnianych gmin spisko-orawskich, ale także, i to przedewszystkiem, z uwagi na niebezpieczeństwo, na jakie narażony jest interes Państwa na kresach południowych przez to, że stan taki, wywołując wśród ludności pogranicznej głębokie rozgoryczenie, stwarza ferment, który nie omieszkają wyzyskać wrogie Państwu czynniki, stwarza „podatny grunt" dla szerzenia się antypaństwowej agitacyi.

Z tych względów prosimy Cię, Panie Prezydencie, abyś raczył dołożyć swych starań w kierunku jak najrychlejszego załatwienia sprawy jaworzyńskiej po myśli słusznych do niej praw Polski i związanej z nią kwestyi zwrotu reszty Lipnicy Wielkiej na Orawie".

# Walka o uniwersytet gandawski.

### Ustąpienie gabinetu Theunis'a.

Prawie od chwili powstania królestwa belgijskiego, tj. od lat bezmała stu, ciągnie się raz słabsza, to znów silniejsza, lecz nieustanna walka między dwoma żywiołami, z których Belgia się składa: **walońskim** (francuskim) cokolwiek silniejszym liczebnie i **flamandzkim** (germańskim), grawitującym ku Niemcom o tyle, o ile pierwszy grawituje ku Francyi.

Ostatnio znalazł ten antagonizm wyraz swój w walce o Uniwersytet w Gandawie, na którym dotąd wykłady odbywają się w języku francuskim, a którego Flamandowie, nie posiadający żadnego dotąd Uniwersytetu, domagają się dla siebie, opierając się, między innemi, na tem, że język ich jest równouprawniony w państwie z językiem francuskim, uważanym za ojczysty przez Wallonów. Sprawa ta zdawała się być już przesądzoną skutkiem uchwały parlamentu, który zgodził się na flamandyzacyę Uniwersytetu gandawskiego.

Tymczasem senat odrzucił olbrzymią większością, bo 100 przeciw 4 głosom, uchwałę Izby poselskiej, przez co wytworzyła się w Belgii podobna sytuacya polityczno-parlamentarna, jak niedawno temu we Francyi, gdzie Poincare wobec nieprzychylnego sobie wotum Senatu uważał za stosowne podać się do dymisyi. Tylko, że w Belgii stało się następnie inaczej, aniżeli we Francyi. Bo gdy prez. Millerand nie przyjął dymisyi gabinetu, to król Albert ją przyjął.

Pozornie jest konflikt wallońsko-flamandzki sprawą tylko wewnętrzną Belgii, a zatem nie przedstawia poza jej granicami większego interesu. Tymczasem tak nie jest. Raz dlatego, że z przyjściem do władzy nowego gabinetu, nie musi wprawdzie, lecz może zmienić się linia wytyczna belgijskiej polityki „reparacyjnej" wobec Niemiec. A następnie, ponieważ Belgia odgrywa w ugrupowaniu państw, zwanem krótko „ententą", poważniejszą rolę, niżby to wynikało ze względu na jej obszar, liczbę bagnetów, jakimi rozporządza itd., bo bywa „języczkiem u wagi" podczas wspólnych narad W. Brytanii, Francyi, Włoch i Japonii, a w dodatku jest jedynem państwem, czynnie wspierającem politykę sankcyi Poincare'go w jej ostatniej fazie.

Dlatego też w Paryżu sfery miarodajne śledzą z żywem zainteresowaniem, posiadającem nawet znamiona nerwowej niecierpliwości, przebieg przesilenia gabinetowego w Belgii, które także w Berlinie obudziło pewne, lecz zdaje się, zupełnie błędne, nieuzasadnione nadzieje. Nad Sprewą łudzą się, że gdyby po gabinecie Theunis'a, który opierał się na koalicyi liberalno-klerykalnej, przyszedł do władzy rząd, w którym Flamandowie byliby żywiołem dominującym, to polityka „reparacyjna" Belgii musiałaby uledz radykalnej zmianie, co oznaczałoby pośrednio porażkę znienawidzonego przez Niemców Poincare'go. Do czegoś podobnego atoli — prawdopodobnie — nie przyjdzie, bo belgijska Izba posłów przyjęła wprawdzie — drobną większością — projekt flamandyzacyi Uniwersytetu gandawskiego, ale w sprawach polityki zewnętrznej ogromna jej większość popierała Theunisa i niezawodnie będzie popierany przyszły gabinet tylko wtedy, gdy będzie szedł jego śladami w odniesieniu do Niemiec, polityki „reparacyjnej" i ścisłego sojuszu z Francyą.

n.

# Walka przeciwgazowa.

W niedzielę odbyło się w sali Kasyna oficerskiego w Krakowie zebranie, celem wyboru Komitetu, któryby obmyślił środki przeciwdziałania nieprzyjacielskim przygotowaniom do walki gazowej.

Prof. Uniw. Jag. Dr **Majewski** zagajając zebranie zwrócił uwagę obecnych na niezwykle rozwiniętą technikę wojenną Niemców, którzy, górując szczególnie w przemyśle chemicznym, przygotowują na wielką skalę obmyślaną powietrzną walkę gazami trującymi i pociskami. Arsenały niemieckie i głębokiej Rosyi pełne są owych śmiercionośnych materyałów, w których nieprzyjaciel widzi najradykalniejsze narzędzie odwetu. Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa. Nie przeczuwamy nawet, że w najbardziej niespodziewanej chwili może nieprzyjaciel przypuścić na spokojne miasta szturm gazowy — wzbudzić panikę wśród mieszkańców i zdezorganizować władze, nie mówiąc już o okropnych ofiarach w ludziach. Żyjemy w czasach, w których oficyalnego wypowiedzenia wojny niema, a notyfikacye to jedyne formy dyplomatyczne. „Si vis pacem — mówili Rzymianie — para bellum". Musimy ocknąć społeczeństwo, otworzyć mu oczy i kazać czuwać. Pierwszem zadaniem Komitetu — mówił prof. Majewski — **będzie uderzenie na alarm** i wywarcie na rząd nacisku: 1) aby obmyślił środki obronne i 2) aby wykorzystywał bogate u nas pokłady terowe, produkty smołowcowe, chlorowe i t. d. potrzebne do wyrobu gazów.

Po przemówieniu prof. Majewskiego, żywo oklaskiwanem, ukonstytuowało się prezydyum zebrania, do którego powołano jako przewodniczącego prof. Majewskiego, zaś jako zastępcę Dr Łobaczewskiego. Wybrano dalej Wydział ścisłego Komitetu z prawem kooptacyi. Uchwalono powołać do niego przedstawicieli władz, instytucyi i stowarzyszeń.

W niedzielnem zebraniu wzięli udział: Profesorowie Uniw. Jag.: Dr Łazarski, Dr Wachholz i Dr Tad. Estreicher, wielu lekarzy cywilnych, dalej generałowie: Ledóchowski i Górecki, naczelny lekarz korpusu krakowskiego pułk. Dr Masny, nacz. lekarz obozu war. pułk. Dr Glaser, pułk. Szemiot, kpt. Dr Meidinger, reprezentanci stowarzyszeń i t. d.

# KRONIKA.

### INTRONIZACYA KRÓLA KURKOWEGO.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w krakowskiem Towarzyswie Strzeleckiem tradycyjna doroczna uroczystość strzelania królewskiego do kura. Ostatni szczątek kura strącił celnym strzałem **Dr Bolesław Rzegociński**. Najcelniejsze strzały po królu oddali bar. Wollen i inż. Otorowski, którzy uzyskali godność maszalków. Po obwołaniu Dra Rzegocińskiego królem kurkowym przez prezesa Towarzyswa prez. m. Federowicza, nastąpił akt intronizacyi, poczem nowy król z licznem gronem członków, przy udziale zaproszonych gości, w otoczeniu łuczników i halabardników, odbył tradycyjny pochód po Ogrodzie Strzeleckim. Uroczystość zakończyła się wieczornicą, w czasie której pierwszy toast na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta wzniósł nowy król kurkowy, Dr Rzegociński. Następnie przemawiali: prez. m. Federowicz, ks. prof. Kaczmarczyk, Dr Schneider, oraz mec. Dr Ostrowski, który toastował na cześć armii.

W uroczystości wzięli udział: wicewojew. Kowalikowski, ks. prałat Dr Nikiel, dow. obozu war. pułk. Becker, posłowie Heleksa i Mianowski i wielu innych.

---

**Kraków**, 19 czerwca.

**PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.** Województwo krakowskie komunikuje: Prezydent Wojciechowski odniósł jak najlepsze wrażenie z dwudniowego pobytu w Krakowie i okolicy, gdzie doznał prawdziwie serdecznego przyjęcia. Toteż opuszczając Kraków, wyraził na dworcu kolejowym wojewodzie Gałeckiemu i prez. m. Federowiczowi serdeczne podziękowanie za przyjęcie, które go szczerze ucieszyło.

**DZIENNIKARZE RUMUŃSCY**, bawiący w naszem mieście od soboty ub. tygodnia, zwiedzili w dniu wczorajszym zabytki miasta: Wawel, kościół Maryacki, muzea i t. d. Wycieczkę oprowadzali poseł Wł. Tetmajer, oraz dziennikarze krakowscy. Goście wyjechali w sobotę wieczorem do Zakopanego. Na dworcu żegnali ich koledzy krakowscy z prezesem Dr Beaupre.

**UROCZYSTE OTWARCIE MUZEUM IM. BARĄCZA** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 24 b. m. Zbiory mieszczą się w salach parterowych i piętrowych budynku pod l. 51 przy ul. Karmelickiej. Na otwarcie zostali zaproszeni przedstawiciele władz rządowych, świata naukowego, literackiego i t. p.

**OFICEROWIE NA ODBUDOWĘ WAWELU.** Warszawskie dzienniki donoszą: Oficerowie i pracownicy cywilni Ministerstwa spraw wojskowych, dając wyraz głębokiej czci dla b. ministra spraw wojskowych, generała Sosnkowskiego, zakupili 20 cegiełek wawelskich.

**PRZED PODROŻENIEM TYTONIU.** Przez wczorajszy dzień wszystkie trafiki krakowskie były formalnie oblegane przez palaczy, którzy zakupywali większe ilości tytoniu i wyrobów tytoniowych wobec zapowiedzianej podwyżki cen. Z dniem 22 b. m. tytoń monopolowy ma podrożeć o 60 procent.

**JABŁKA ZAGRANICZNE W KRAKOWIE.** W ubiegłym tygodniu nadeszły do Krakowa wielkie transporty jabłek australijskich. Jabłka są z tegorocznych zbiorów. Cena bardzo wysoka, gdyż za 1 kg. pobierają kupcy 24—28.000 mk. Inne jabłka zagraniczne kosztują około 20.000 mk. za 1 kg.

**TAJEMNICZE MORDERSTWO.** Jak donosiliśmy, w ubiegły piątek wydobyto z Rudawy, opodal ul. Emaus, zwłoki dziewczyny, mogącej liczyć około 16 lat. Sekcya zwłok, przeprowadzona przez lekarzy sądowych, stwierdziła ślady dławienia, oraz liczne pręgi na głowie od uderzeń tępem narzędziem. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek morderstwa, co powinno wyjaśnić śledztwo policyjne. Identyczności ofiary mordu dotąd nie stwierdzono.

---

### Z Polski i ze świata.

**MILIONÓWKA.** W sobotniem ciągnieniu padła wygrana na numer 94 851, sprzedany przez urząd organizacyi pożyczek państwowych w Poznaniu.

**PRZEJĘCIE ZAMKU RYDZYŃSKIEGO.** Zamek w Rydzynie, w dawnym zaborze pruskim, był niegdyś przeznaczony, jako fundacya, na cele oświatowe polskie. Rząd pruski przywłaszczył sobie Rydzynę przed laty około dwudziestu, lecz po wypędzeniu Prusaków, Rydzyna przeszła na własność polskiego Ministerstwa oświaty. Dnia 9 b. m. nastąpiło przejęcie zamku rydzyńskiego przez Ministerstwo i ustalenie kosztorysu odnowiednia, wynoszącego jeden miliard. W zamku ma być wzorowe gimnazyum dla uczniów z całej Polski.

**SKŁAD SENATU UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO** na rok szkolny 1923/24 jest następujący: Rektorem wybrany został prof. Święcicki, prorektorem prof. Lisowski, dziekanem wydziału prawno-ekonomicznego prof. Taylor, dziekanem wydziału filozoficznego prof. Gromalicki.

**KOMPLETOWANIE ZESPOŁU TEATRALNEGO W ŁODZI.** Dzienniki łódzkie donoszą, że nowy dyrektor tamtejszego teatru, p. Wroczyński, zaangażował na następny sezon następujących artystów z Krakowa: pp. Wł. Krasnowieckiego, Wł. Pietruszyńskiego, M. Sznage-Andruszewską, Włodz. Kosińskiego, Wacł. Olszewskiego i Aldonę Herburtównę. Ponadto przyjęli podobno engagement p. Wroczyńskiego pp. Solska-Grosserowa, Wyso-

cka i Kazimierz Kamiński — ten ostatni, jakoteż p. Wysocka, także na stanowisko reżyserów.

Byłby to zespół do pozazdroszczenia.

**DZIESIĘCIOLETNI ZABÓJCA.** W mieszkaniu emer. podurzędnika kolej., Piotra Lichwiarza, we Lwowie pozostawiony został chwilowo na opiece 10-letniego Michała Cara dwuletni wnuk Lichwiarza. Car w trakcie zabawy z dzieckiem wyciągnął z pod łóżka karabin i bawił się nim przez pewien czas, poczem ustawił stołeczek pod ścianą, posadził na nim dziecko i począł do niego celować. Padł strzał i dziecko, ugodzone w brzuch, zsunęło się na ziemię. Przestraszony młodociany zabójca wrzucił karabin pod łóżko i uciekł, dziecko zaś wyczołgało się na ganek i po chwili tam zmarło. Karabin, z którego zginęło dziecko, przyniósł Lichwiarz do domu jeszcze w roku 1920, powróciwszy z frontu i nie uważał za rzecz właściwą zwrócić go skarbowi wojskowemu.

**DWA WYROKI ŚMIERCI.** Wyrokiem wojsk. sądu okr. w Warszawie skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie dwaj prawosławni szeregowcy z kresów, z pod Pińska: Bazyli Fiedorowicz ze szkolnej kolumny samochodów pancernych i Teodor Worobjew z 32 p. p. w Modlinie, oskarżeni o zamordowanie leśnego dóbr Ogarkowa, Teodora Koleśnikowa. Powalili go oni w lesie na ziemię i dosłownie odcięli mu głowę brzytwą, poczem zwłoki wrzucili do rzeki, ograbiwszy je przedtem z zegarka, gotówki i torby z jadłem. Na stacyi kolejowej w Mikosiawiczach kazali sobie dać wódki i pili ją, przegryzając jedzeniem, zrabowanem Koleśnikowi. Zbrodnię spełnili z zemsty, gdyż Koleśnik czynił na nich doniesienia o kradzieże leśne, skutkiem czego musieli często płacić grzywny.

**OBCHÓD KOPERNIKA W PARYŻU.** W Sorbonie odbył się uroczysty obchód z okazyi 450-lecia Mikołaja Kopernika. Mowy wygłosili: Paweł Appel i prof. Strowski.

**PRZEPROWADZKA W. KS. CYRYLA.** Wielki książę Cyryl Władymirowicz, uważany za najbliższego kandydata do tronu rosyjskiego, przeniósł się z St. Malo we Francyi do Koburga w Niemczech, gdzie przemieszkuje zdetronizowany król bułgarski Ferdynand. Pośród emigracyi rosyjskiej wyjazd w. ks. Cyryla z Francyi jest uważany jako rezygnacya z czynnej roli politycznej.

**PLAGI EGIPSKIE W ROSYI.** W gubernii saraceńskiej wskutek huraganu uległo zniszczeniu 2700 dziesięcin zasiewów. W gubernii pezeńskiej szarańcza zniszczyła zasiewy na 50.000 dziesięcin.

**ILE MAJĄ DZIENNIKÓW MURZYNI, A ILE MY.** W Filadelfii 115 tysięcy murzynów ma 54 swoich własnych, wyłącznie dla murzynów i przez murzynów wydawanych pism — w tem połowa dzienników, a reszta tygodniki, miesięczniki i t. d. Około 200 tysięcy murzynów w Chicago ma dwa razy tyle, co w Filadelfii, własnych pism.

A u nas? Warszawa na 900 tysięcy mieszkańców posiada... 14 dzienników, kilka tygodników i jeden miesięcznik, Kraków na 200 tysięcy mieszkańców posiada 7 dzienników.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO.** We wtorek dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem (przy ul. św. Anny 12) ks. prof. F. Hortyński będzie objaśniał Metafizykę Arystotelesa z Komentarzem św. Tomasza.

**OSOBISTE.** Konsul węgierski w Krakowie, Dr Stefan Reviczky, rozpoczął z dniem 15 b. m. kilkutygodniowy urlop. Agendy konsulatu prowadzić będzie zastępczo sekretarz Karol Attresz.

**REKOLEKCYE DLA NAUCZYCIELEK** odbędą się w klasztorze PP. Urszulanek w Tarnowie w dniach od 2 do 5 lipca. Koszta utrzymania 60.000 mk. Zgłoszenia przyjmuje klasztor do 29 b. m.

**ZE STOW. MŁODZIEŻY HANDLOWEJ.** Doroczne walne zgromadzenie członków Stow. kupców i młodzieży handl. w Krakowie odbędzie się dnia 25 b. m. w lokalu własnym przy ul. Smoleńsk 19, o godz. 7.30 wieczorem. W razie braku kompletu, odbędzie się posiedzenie, bez względu na ilość członków, o godz. 8 wieczorem.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5001 pamięci dziadka Emiliana Łagodzińskiego — wnuk Kazimierz Cholewicki; 5002 Zofia i Władysław Loberowie w 37 rocznicę ślubu; 5003 pamięci Władysława i Kazimiery ze Śmigielskich Szymańskich — dzieci; 5004 ku czci koleżanki Janki Arlitewiczówny — kl. VII szk. p. Wareckiej w Warszawie; 5005 Dr Bronisław Sarnecki z rodziną; 5006 pamięci Tadeusza Gorczycy, ucznia 5 kl. gimn. w Strzyżowie — koledzy i koleżanki; 5007 Zofia Hermanowska ku czci Karola Strzeleckiego i Felicyi Hermanowskiej; 5008 Zarząd Klubu sportowego „Sosnowiec" w Sosnowcu; 5009 Dr Stanisław i Dr Ernestyna Katyńscy.



### Z teatrów krakowskich.

**OSTATNIE WYSTĘPY P. WYSOCKIEJ.** Dzisiaj i jutro w efektownej „Czarownicy" wystąpi po raz ostatni p. St. Wysocka. Pomimo usilnych starań, nie udało się tym razem przedłużyć gościny znakomitej artystki, która, jako dyrektorka państw. szkoły dramatycznej, musi powrócić do Warszawy na doroczne egzamina. We czwartek grana będzie po raz ostatni barwna i pełna niezwykłych efektów sztuka Benelli'ego „Uczta szyderców". Na dalsze występy p. Solskiej-Grosserowej przygotowuje się sztuka amerykańskiego pisarza S. Sheldona „Romans".

**„FRASQUITA",** operetka Lehara, ciesząca się niezwykłym rozgłosem, grana na wszystkich scenach europejskich po niezliczone razy, wystawioną będzie na krakowskiej scenie po raz pierwszy dzisiaj, 19 b. m. i powtórzoną dni następnych, z gościnnym występem Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego, oraz ze współudziałem najwybitniejszych sił naszej operetki. Wytrawna reżyserya Minowicza, układ tańców Wojnara i opracowanie muzyczne pod dzielnem kierownictwem kapelmistrza W. Szczepańskiego, dają rękojmię, że wykonanie będzie pod każdym względem bez zarzutu.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Wtorek: „Czarownica".
Środa „Czarownica".
Czwartek: „Uczta szyderców".

**Repertuar Opery i Operetki.**

Wtorek: „Frasquita". Występ H. Miłowskiej. N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.
Środa: „Frasquita". Gościnny występ Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.
Czwartek: „Frasquita". Gościnny występ Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.

## Ze sportu.

**16 b. m.: Cracovia—Eintracht 4:2.**
**17 b. m.: Cracowia Eintracht 1:1.**

Odnowienie stosunków sportowych z drużyną lipską było bardzo udatnem i szczęśliwem pociągnięciem ze strony zarządu Cracovii. Publiczność bowiem miała sposobność przyjrzeć się zawodom, wolnym od niezbyt sympatycznych nastrojów, jakie przyniosły ze sobą obecne matche o mistrzostwo. Goście niemieccy oczarowani zostali pięknem naszego miasta, jak również i wielką kulturą sportową krakowskiej publiczności, która widzi w zawodnikach tylko rywalizujących sportowców i wolna od szowinizmu nagradza ich udatne pociągnięcia hucznemi brawami. Match sobotni pozostanie na długo w pamięci; poprawna gra obydwu drużyn, obfitość interesujących momentów, sprawiły, że w niedzielę, mimo matchu o mistrzostwo Wisły z Jutrzenką, tłumy zaległy boisko Cracovii. Spotkanie niedzielne nie było tak efektowne dla widza, jak pierwsze, a to z jednej strony z powodu szalenie ambitnej gry gości, którzy pragnąc za wszelką cenę zdobyć jak najkorzystniejszy wynik, grali metodą defenzywną, a z drugiej z powodu niedopisania linii napadu drużyny krakowskiej. Witani owacyjnie po długiej przerwie Kogut i Styczeń, zawiedli w dniu drugim, nie mając należytego treningu; doskonały dotychczas Sperling wykazuje obecnie liczne braki i wychodzi słabo z powodu nietrzymania się na swojem stanowisku. Cracovia utrzymywała się znacznie częściej na polu przeciwnika — doskonała obrona i pomoc parły atak naprzód, lecz dopóki napastnicy białoczerwonych nie nabiorą umiejętności strzelania, dopóty trudno im będzie odnosić sukcesy z silnymi przeciwnikami. Naogół wypadły zawody bardzo interesująbo i zadowoliły widzów. Drużyna niemiecka grała swoim systemem długiego podawania, któremu nie potrafiła przeciwstawić Cracovia gry przyziemnej — ta byłaby dla naszych graczy owocniejszą, gdyż goście górowali startem i szybkością. Eintracht wyjechała na trzeci match z rzędu do Lwowa, gdzie według prostej rachuby winna uledz tamtejszej Pogoni. (w.)

**O MISTRZOSTWO KL. A.**

**Wisła—Jutrzenka 3:1 (1:0).**

Wisła ma bezwzględną przewagę. Jutrzenka nie umie przeprowadzić ani jednego ataku. Wszystkie piłki oddaje Kaczorowi, zanosi się na wysoko cyfrowe zwycięstwo Wisły, która gra z Balcerem na lewym skrzydle i Markiewiczem na lewej obronie. Jutrzenka z jednym rezerwowym. Wisła gniecie i w 10 min. uzyskuje pierwszą bramkę. Po pauzie dalsza przewaga czerwonych, lecz Jutrzenka zbiera siły i przeprowadza kilka ataków, uzyskując bramkę, strzeloną pewnie przez lewoskrzydłowego Strumpfera. Teraz Jutrzenka jest na froncie, stara się o zwycięstwo. Wisła po chwili przychodzi do głosu i przeprowadza energiczne ataki, uzyskując dwie dalsze bramki. Sędziował dr. Wojakowski spokojnie i pewnie. (j. j.)

**B. B. S. V.—Wawel 3:1**

B i e l s k o: Porażka Wawelu grozi temuż poważnie do spadku do szeregu klubów B. klasy.

**INNE WYNIKI KRAJOWE.**

**Warszawa—Górny Śląsk.**

Zawody warszawskie między reprezentacyą Górnego Śląska a Warszawy zakończyły się zwycięstwem drużyny górnośląskiej w stosunku 1:0 (1:0).

Pogoń—Kl. sport. 28 p. p. a. 1:3 (1:2);
Czarni—Rewera 1:0 (1:0) (o mistrz. Lwowa).

**Box.**

Mistrz franc. Morelle pobił w Paryżu murzyna Battlinga Sicki, mistrza światowego średniej wagi i zwycięscę Carpentiera — w szóstej rundzie.

## Z sali sadowej.

**O zbrodnię podpalenia.**

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw gospodarzowi Błażejowi Ziarkowskiemu i jego synowi 17-letniemu Janowi, oskarżonym o zbrodnię podpalenia. Wedle aktu oskarżenia wybuchł w nocy z 30 na 31 paźdz. ub. r. w Kobylanach pod Krakowem w majętności krakowskiej kapituły groźny pożar, który zniszczył stodołę z olbrzymimi zapasami zboża i słomy oraz kosztowne narzędzia rolnicze — własność dzierżawcy dóbr Kobylan, p. Alojzego Chilewskiego. Szkoda wynosiła setki milionów marek. Wstępne dochodzenia wykazały, że ogień był podłożony, a podejrzenie o podpalenie skierowało się przeciw całemu szeregowi włościan Kobylan na tle nieporozumień i zatargów, jakie ludzie tameczni mieli z dzierżawcą. Ostatecznie oskarżono wymienionych, gdyż ci, a zwłaszcza Błażej Ziarkowski, tuż przed pożarem miał zajście z dzierżawcą Chilewskim, które się zakończyło wzajemnymi procesami sądowymi.

Oskarżeni do winy się nie poczuwają. Przesłuchano szereg świadków. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Dr Patak, oskarża prok. Dr Sozański. Wyrok zapadnie dziś.

## Ruch chrześcijańsko robotniczy

**Walny Zjazd delegatów Chrześc. Zw. zawod.**

W dn. 24 i 25 czerwca odbędzie się w Krakowie (ul. A. Potockiego 11) X. walny zjazd delegatów Polskiego Zjednocz. Chrześc. Związków zawodowych z następującym porządkiem dziennym: Niedziela, 24 czerwca g. 9 nabożeństwo z kazaniem w kościele św. Krzyża. Godz. 11 otwarcie zjazdu, przemówienia powitalne, wybór komisyi, referat pos. Puchalki o sprawie robo-

tniczej w Polsce. Po południu, godz 3 i pół: walne zgromadzenie (odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu, sprawozdanie sekr. jen. p. St. Fronta. sprawozdanie kasowe, dyskusya, wybory).

W poniedziałek, 25 czerwca, godz. 9: referat ks. Piwowarczyka o zasadniczych podstawach chrz. ruchu zawodowego i referat o stosunku młodzieży pracującej do związków zawodowych. Potem rozpatrzenie wniosków i zamknięcie zjazdu.

# Ostatnie wiadomości.

## O zniżenie kursów walut.

Warszawa. (AW). Z końcem bieżącego tygodnia otrzyma P. K. K .P. bardzo poważne zapasy walut obcych, które pozwolą jej interweniować na giełdzie i **doprowadzić kursy walut do norm bardziej racyonalnych, kładąc kres obecnej rozwydrzonej spekulacyi czynników wrogich Polsce.**

Warszawa. (Telef. wł.) Do Anglii wyjechał prezes Związku cukrowników, p. Zagleniczny, celem sfinansowania pertraktacyi z konsorcyum angielskiem o wypłatę **pierwszej raty za wywożony cukier. Wynosić będzie ona kilkaset tysięcy funtów szterlingów. Wpływu tej sumy do P. K. K. P. spodziewać się należy wobec tego w ciągu najbliższych tygodni, prawdopodobnie przed końcem bieżącego miesiąca.**

Ministerstwo skarbu rozesłało do banków okólnik, zalecający dokładną kontrolę faktur, przedstawianych celem usprawiedliwienia kupna walut obcych. Okólnik zaleca **uwzględnianie tylko tych faktur, które są wystawione na towary istotnie niezbędne, szczególnie na potrzeby przemysłu.**

## Min. Derby przeciw Niemcom.

**Londyn.** (AW). Wielkie zainteresowanie wywołała tu **mowa lorda Derby'ego, w której wystąpił ostro przeciw Niemcom.** Lord Derby stwierdził, **że rząd niemiecki swojem nieuczciwem postępowaniem** przeszkodził znacznie porozumieniu się Francyi i Anglii w kwestyi rozwiązania problemu reparacyjnego. Trudności, jakie wskutek tego zaznaczają się obecnie, **są znacznie większe, niż bezpośrednio po podpisaniu Traktatu Wersalskiego.**

# Swój do swego po swoje.

# Wiadomości gospodarcze.

## Spółka akcyjna fabryki Portland cementu „Szczakowa“.

W sobotę dnia 9 czerwca 1923 odbyło się pod przewodnictwem Prezesa radcy komercyonalnego Hugona Herzfeldera 36 zwyczajne Walne Zebranie.

Sprawozdanie z czynności przedstawia osiągnięte wyniki za rok sprawozdawczy jako korzystne, jak również rokuje dobre nadzieje na rok bieżący.

Walne Zebranie postanowiło podnieść kapitał akcyjny do sumy Mk. 50,000.000 przez przewartościowanie majątku i równocześnie przeprowadzić dalsze podniesienie kapitału akcyjnego do Mkp. 100,000.000 przez wydanie 50.000 sztuk nowych akcyi, każda à 1000 Mkp.

Do przeprowadzenia wspomnianej podwyżki kapitału upoważniono Radę Nadzorczą.

Walne Zebranie postanowiło dalej wypłacić za kupon z r. 1922 Mkp. 3.500, plus bonus 2.100 za każdy kupon. Wypłata nastąpi od 20 czerwca 1923.

Do Rady Nadzorczej wybrano ponownie pp. Dr F. Carusa, dyrektora Tadeusza Filippiego, prof. Dr Gustawa Kafkę i hr. Edwarda Mycielskiego.

(729)

ZWYŻKA WALUT I EFEKTÓW W BERLINIE I U NAS.

Nigdy tak jaskrawo nie wystąpił wpływ Berlina na kształtowanie się kursów u nas (o czem piszemy w artykule na str. 3), jak na dzisiejszej giełdzie. Bo gdy w ubiegłym tygodniu, mimo szalejącej haussy w Berlinie, dolar na giełdzie warszawskiej podniósł się tylko o 27.400, to dziś zwyżka ta zaznaczyła się w różnicy 35.000 punktów, śrubując kurs dolara do 138 tys. Powodem tego jest niewątpliwie zaraźliwy przykład Berlina, który dolara ze 114.288 w sobotę podniósł do wysokości 149.000 w dniu dzisiejszym.

Największe zbliżenie obu giełd wykazuje kurs franka szwajcarskiego, gdyż Warszawa notuje go dziś 25.950 przy 26.533 w Berlinie.

To samo widzimy w akcyach. Papiery ciężkie, jak Zieleniewski, Górka, Siersza Górnicza, Chodorów, zyskiwały dziś setki tysięcy punktów i tak: Zieleniewski blisko 200.000 od ostatnich notowań, Chodorów plus 120.000, Górka 200.000, Siersza górnicza plus 150.000. Zwyżka cen innych papierów ujawniła się w 90—100% plus notowania ostatnie.

SP. AKC. L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE. Ze sprawozdania Sp. Akc. L. Zieleniewski w Krakowie wynika, że w ubiegłym XVI okresie operacyjnym, Spółka nabyła 81 proc, akcji fabryki wagonów p. t. „Wagon“ w Ostrowie (Wielkopolska) i weszła w ściślejszy związek ze Sp. Akc. „Friedenshütte“ na Górnym Śląsku. Bilans Spółki za ubiegły okres sprawozdawczy zamyka się cyfrą 5.244.631.527'56 mk. Czysty zysk wynosił 814 miljonów 443 tysięcy 574 mk. 38 fen.

O CUKIER ZAGRANICZNY. Onegdaj w Ministerstwie spraw wewnętrznych w komisaryacie do walki z drożyzną odbyło się posiedzenie w sprawie anormalnych stosunków, jakie panują na rynku cukrowym w Warszawie. Zamęt w handlu cukrowym **wprowadził importowany cukier który kalkuluje się na 18.000 mk. za kilogram.**

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 18 czerwca 1923 r. Ł. 13

| | ofiarow. | żądano | transakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. . . . | | | 93000 |
| Funty szterlingi . . . | | | |
| Floreny holendr. . . . | | | |
| Franki francuskie . . . | | | |
| „ szwajcarskie . . | | | |
| Marki niemieckie . . . | | | |
| Korony austrjackie . . | | | |
| „ czecho-słowackie . | | | |
| **Akcje bankowe:** | | | |
| Polsk. Bank Przemysł. I-VIII. | 20 | 25 | 21—23 |
| Bank Hipoteczny I—VIII. . | | | |
| „ Małopolski . . . | 16 | 22 | 17—21 |
| Ziemski Bank Kredyt. I—IX. | 12 | 17 | 12—15 |
| Powszech. Bank Kredyt. I—V. | 15 | 20 | |
| Akc. Bank Związkowy I—IX. | | | |
| Bank Komercjalny I—IV. . | | | |
| „ Handl. w Warsz. I—X. | | | |
| „ Związku Sp. Zarob. I-X. | | | |
| „ Ziem. dla Kres. Łańcut. | | | |
| **Akcje Tow handlowych** | | | |
| Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V. | 20 | 25 | 22—23 |
| Handlowa S-ka akc. „Impex“ | 1,8 | 2,5 | 2 |
| „Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) | 65 | 75 | 65—73 |
| „Polski Glob“ Tow. trans. handl. | | | |
| C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz. | | | |
| Żegluga Polska I—III. . . | | | |
| **Akcje Tow. przemysł.** | | | |
| Zieleniewski I—IV. . . . | 490 | 590 | 444 |
| H. Cegielski, fabr. masz. Poznań | 75 | 100 | 75—90 |
| Warsz. Ska Bud. Parowozów | 170 | 200 | 170 |
| „Automotor“ fabr. samochodów | | | |
| Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I. | | | |
| „Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel. | 275 | 325 | 300 |
| „Trzebinia“ fabr. masz. roln. | 80 | 100 | 82—95 |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk“ | | | |
| Huta żelazna, Kraków. . . | | | |
| „Górka“ fabryka cementu I-III. | 500 | 600 | 500 |
| Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV. | 375 | 450 | 390 |
| „Tepege“ Tow. dla przedś. gór. | 150 | 200 | 190 |
| Polska Nafta I—III. . . | 50 | 70 | 60—70 |
| „Oikos“ I—IV. . . . | 175 | 200 | 190 |
| „Pezet“ Powsz. zakł. budowl. | | | |
| „Strug“ Przemysł Drzewny . | 25 | 80 | 25—27 |
| Syndykat Koszyk. Kraków I-II. | | | |
| Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini | | | |
| „Krakus“ Zjedn. fabr. wysk. | 60 | 80 | 60—75 |
| Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor. | 300 | 350 | 300 |
| Fabr. porcelany w Ćmielowie | 90 | 110 | 100 |
| Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza | 30 | 40 | 32—40 |
| Fabr. papieru W. Niemojowski | | | |

KURSA.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: **Berlin 0.0040,** Holandya 218.30, Nowy York 556.75, Londyn 25.68, Paryż 34.70, Medyolan 25.40, Praga 16.69, Budapeszt 0.07, Bukareszt 2.75, Belgrad 6.10, Sofia 7.10. **Warszawa 0.0050,** Wiedeń 0.0078 1/2, austr. korona stempl. 0.0078 1/2.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zj. 135.000 -138.000, 136.000, sprzedaż 136.650, kupno 135.350; korony czeskie 4100—3925. — **Czeki:** Belgia 7200—7700—7550, sprzedaż 7585, **kupno** 7515; Berlin 0.95—0.90, sprzedaż 0.92, **kupno** 0.88; Londyn 600.000—650.000—645.000, **sprzedaż** 648.000, kupno 642.000; Nowy York 125.000—138.000—136.000, sprzedaż 136.650, kupno 135.350; Paryż 8300—8900—8850, **sprzedaż** 8890, kupno 8810; Praga 4100—3925; **Szwajcarya** 24400—25900—25500, sprzedaż 25625, **kupno** 25375; Wiedeń 1.85—1.95—1.80, sprzedaż **1.82,** kupno 1.78; Włochy 8660.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA: Pszenica 282.000—292.000, żyto 165.000—170.000, owies 180.000—185.000, hreczka 150.000—155.000, kasza hreczana 300.000—310.000.

## NADESŁANE



†

Za spokój duszy ś. p.

**JULJANA MACIOŁOWSKIEGO**

Dyrektora Szkoły Wydz. męskiej im. św. Jana Kantego,

odbędzie się 20-go czerwca b. r. jako w drugą rocznicę śmierci

**Nabożeństwo żałobne**

w kościele św. Anny o godzinie wpół do 7-mej na które pozostała wdowa wraz z synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność.

## Mały fejleton.

KU-KLUX-KLAN.

Wedle jednozgodnych doniesień ze Stanów Zjednoczonych, rząd tamtejszy chwycił się ostrych zarządzeń przeciw tajnemu towarzystwu, noszącemu dziwaczną nazwę Ku-Klux-Klan, zmuszony do tego jego aktami gwałtu i wogóle działalnością bezprawną, która zagraża porządkowi i spokojowi w państwie. Największe niebezpieczeństwo upatrują władze amerykańskie w tajemniczym charakterze tego towarzystwa, utrudniającym wielce śledzenie jego działalności. Listy członków Ku-Klux-Klanu, przechowywane są w sekrecie, a występują oni czynnie, zawsze dobrze zamaskowani.

Aby odebrać towarzystwu ów charakter tajemniczości, uchwalił Kongres ustawę, na mocy której Ku-Klux-Klan został wezwany, aby w ciągu dni dziesięciu od wejścia jej w życie, przedstawił sekretarzowi stanu (ministrowi spraw wewnętrz.) dokładną listę swych członków i odpis statutów, oraz roty przysięgi swych członków.

Na to wezwanie odpowiedział Ku-Klux-Klan groźbą walki na śmierć i życie z rządem. Na szeregu zgromadzeń, jakie odbyły się o północy na otwartem powietrzu, członkowie towarzystwa uchwalili stawić gwałtowny opór rzeczonej ustawie i stwierdzili to posanowienie uroczystą przysięgą.

Dzienniki w N. Jorku otrzymały zaproszenie na jedno z takich zebrań, które odbyło się na Long Island pod N. Jorkiem.

Sprawozdawcy dzienników przybyli punktualnie o naznaczonej godzinie na wskazane miejsce, gdzie około 1000 samochodów ograniczało olbrzymi czworobok, w którym było zgromadzonych jakichś 8.000 osób. Ubrane one były w długie białe szaty z kapturami, zasłaniającymi twarz zupełnie. Pośrodku czworoboku stał wielki krzyż, okryty flagą amerykańską.

Gdy zaczęła bić północ, reflektor elektryczny rzucił na krzyż snop światła. Pastor odmówił krótką modlitwę, poczem przemówił do zgromadzonych prezes towarzystwa pracy „King Kleagle". Podniósł on, że podstawową zasadą Klanu jest jego tajemniczy charakter i ten musi być za każdą cenę utrzymany.

Potem przemówieniu nastąpiło przyjęcie do Ku-Klux-Klanu 700 nowych członków. Klęcząc przed krzyżem i trzymając prawą rękę w górę wzniesioną, a lewą na sercu, powtarzali oni rotę przysięgi na wierność towarzystwa i fladze Stanów Zjednoczonych. Gdy złożyli nowowstępujący przysięgę, całe zgromadzenie zawołało „unisono", skandując każde słowo: „Kto złamie tę przysięgę, niech będzie czci pozbawiony i skazany na śmierć!" Ostatnie słowo — „na śmierć" — powtórzyli zgromadzeni trzykrotnie.

Ceremonia zakończyła się wylaniem przez prezesa na głowy nowych członków kilka kropel wody, co zapewne oznaczać miało chrzest symboliczny — poczem rozwiązał się ten osobliwy mityng.

### ZBYT DUŻO JADŁA.

Mieszkaniec miasta Bordon, liczący lat 70, pragnąc się ożenić, zwrócił się niedawno do biura dobroczynności w West Ham, które wyszukało dlań wśród swych pensjonarek okazałą wdowę. Ślub nastąpił natychmiast. Wróciwszy ze ślubu do domu, nowożeniec ze zgrozą stwierdził, że jego żona, która podobała mu się pod każdym względem, jest bardzo żarłoczna... Ulękłszy się wielkich wydatków z tego powodu, nowożeniec odesłał ją natychmiast do biura dobroczynności z listem, w którym prosił o wyszukanie dlań innej, mniej żarłocznej małżonki, zastrzegając, że o ile możności pragnąłby, aby ta nowa małżonka posiadała jakąś emeryturę.

Żądanie to wprowadziło w kłopot funkcjonarjuszy rzeczonego biura. Odesłana małżonka pozostaje wszakże legalną żoną świeżo poślubionego męża, a ten nie chciał o niej słyszeć. We „wspaniałomyślności" swej zgodził on się tylko na to, że małżonce, która przestała mu się podobać, będzie płacił jednego szylinga tygodniowo, która to sumę spodziewa się odbić sobie na emeryturze drugiej małżonki. Biuro Towarzystwa dobroczynności, zrażone pierwszem doświadczeniem, odmówiło wymagającemu staruszkowi dalszych usług.



BELLOC LOWNDES.

## Koniec jej miodowego miesiąca.

6 **Przekład z angielskiego.**

Dampier pochylił się, ucałował tkliwie żonę a potem wyszedł za panem Poulain i jego siostrzeńcem, pani Poulain zaś została z Nancy, by jej pomóc w rozpakowaniu rzeczy potrzebnych na noc.

Nancy czuła się coprawda nieco zmieszana, ale bawiła ją i zajmowała żywa paplanina tej kobiety, choć rozumiała z niej zaledwo piąte przez dziesiąte.

Pani Poulain mówiła o swej córce Wirginii, która wyjechała na wieś, by uniknąć zamętu spowodowanego przyjazdem rosyjskiego imperatora, a potem o swym siostrzeńcu Julianie, który odebrał rzeczy od młodego małżeństwa i który — pani Poulain zdołała z trudem dać to do zrozumienia Nancy — mówił nieco po angielsku.

Pomimo późnej godziny, pani Poulain nie spieszyła się z odejściem, ale wkońcu powiedziała te uprzejme słowa, które nawet Nancy pomimo nieznajomości języka francuskiego zrozumiała:

— *Bonsoir, madame, dormez bien!*

ROZDZIAŁ II.

Nancy Dampier z lekkim okrzykiem trwogi usiadła na łóżku.

Miała wrażenie, że smuga rozdartej błyskawicy godzi w nią, otacza i ściga przy straszliwym huku piorunu. Wielka burza, którą Janek przepowiedział i której pragnął, nadciągnęła i gorzała w tej chwili nad Paryżem. — Nancy powiedziała jednak sobie natychmiast, że strach jej był dziecinny i bezpodstawny. Cóż jej się mogło stać w tym maleńkim pokoiku? Niemniej z dziwnem uczuciem ulgi posłyszała za chwilę, gdy już puścił się ulewny deszcz, szmer rozmowy dobiegający z pokoju, leżącego po drugiej stronie ciemnego pasażyku. Państwo Poulain widocznie też obudzili się.

Gdy burza przeminęła — nie trwała dłużej nad pół godziny — Nancy zaczęła znowu drzemać, lecz zbudził ją ponownie trzask otwieranej i zamykanej bramy głównej oraz skrzyp ciężkich zawiasów.

Doznała uczucia żywego niepokoju. Janek miał słuszność. Paryż nigdy nie śpi. Słyszała przez pewien czas kroki biegające tu i tam po tej przestrzeni, która z pewnością tworzyła podwórze hotelowe. Wkońcu jednak wszystko ucichło, a ona usnęła ciężkim snem bez żadnych marzeń; spała kilka godzin. Gdy otworzyła oczy, jasne światło dzienne przedzierało się przez firanki zasłaniające małe dwadratowe okienko. Wydobyła z pod dużej poduszki perłami wysadzany zegarek — pierwszy prezent Janka i zobaczyła, że jest już wpół do dziesiątej.

Jakież to było nieznośne, że spała tak długo — przespała pierwszy poranek w tym kochanym, prześlicznym Paryżu! W gruncie było to jednak zupełnie naturalnem; w nocy nie mogła wypocząć skutkiem burzy, która zdaniem Janka miała w tak rozkoszny sposób odświeżyć powietrze. Czuła żal do męża, że nie przyszedł zbudzić jej. Wstawał zawsze znacznie wcześniej od niej.

Zapewne zajrzał tutaj i widząc, że śpi głęboko, poszedł sam do pracowni. Czyż nie wspominał wczoraj wieczorem, że pragnie iść tam zaraz zrana i urządzić wszystko, tak, by pracownia podobała się jej angielskim oczkom. Jakże był dobrym dla niej, dobrym niezmiernie! Jak się troszczył zawsze o jej wygodę! To był anioł prawdziwy z tego Janka, z tego dużego, mądrego, silnego Janka!

Nancy przez te ostatnie trzy lata, które upłynęły od ukończenia szkół do zamążpójścia była pozostawiona właściwie sama sobie i miała sposobność dobrze poznać ludzi — niezawsze z najpiękniejszej strony. To los samotnych sierot. Ale Janek był aniołem! — powtarzała to określenie z przedziwnie tkliwem uczuciem. Odnosił się do niej nietylko jako do pięknej, wyjątkowej kobiety, ale jak do pięknej, wyjątkowej kobiety, ale jak do czegoś niesłychanie kruchego i kosztownego, co winno by szanowane i uwielbiane.

Nie rozstawał się z nią niemal wcale wciągu tych trzech tygodni i skutkiem tego nie miała czasu myśleć o nim, ani rozważyć jego dobroci, pamiętała jednak, że pewna stara dama znajoma jej z lat dziecięcych usilnie doradzała młodym mężatkom czynić od czasu taki przegląd wzajemnego stosunku. Nancy sposobność taka nastręczyła się po raz pierwszy.

W końcu jednak obejrzała się za dzwonkiem. W tym maleńkim pokoiku nie było niczego w tym guście. Ale Nancy Dampier nauczyła się w czasie podróży poślubnej obchodziś bez wielu rzeczy, które uważała ongiś za niezbędne. Przecież na tej maleńkiej wysepce bretońskiej, gdzie byli tak szczęśliwi oboje z Jankiem, nikt nawet nie słyszał o dzwonku!

Wyskoczyła żwawo z łóżka, włożyła piękny bladoniebieski szlafroczek.

— Janek miał taką fantazję, by ubierała się zawsze w blado niebieskie i białe barwy — a następnie uchyliła nieco drzwi.

— Pani Poulain, — zawołał wesoło, — pani Poulain!

Nie wiedziała czy potrafi po francusku wyrazić to o co jej chodziło? — o ciepłą wodę — ale chyba tak: „*l'eau chaude*", to znaczy gorąca woda. Nikt jednak nie odezwał się na jej wołanie — nie posłyszała uprzejmej zapowiedzi jakiejkolwiek usługi, po chwili zawołała więc już niecierpliwiej:

— Pani Poulain, pani Poulain!

Potem posłyszała zmieszany odgłos ciężkich kroków i odskoczyła od drzwi.

— No? — mruknął jakiś zachrypnięty głos od strony platformy schodowej.

Był to z pewnością gburowaty chłopak, który jak to sobie Nancy przypomniała mówił trochę po angielsku.

— Proszę trochę gorącej wody — rzekła przez drzwi i proszę poprosić pańską ciotkę tutaj na chwilę.

— Acha! odparł ten sam ostry zachrypnięty głos. Po chwili Nancy posłyszała, że schodził na dół.

(C. d. n.)

## „ROZWÓJ“

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow.

**w Krakowie,**

**ul. Garncarska L. 7. Telefon 3544.**

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i placimy:

**24%** rocznie przy wkładach na czas najmniej 6-ciomiesięczny.
**18%** rocznie przy wkładach 3-miesięcznych.
**12%** na 1 miesiąc.

**Przy kwotach wielomiljonowych osobne umowy.** 564

---

# Wanny cynkowe

**wszelkiego rodzaju,**

**piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu** poleca firma

**Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ**

**w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138.** 649

---

## „MARTA“ Pracownia Towarz. popier. przem. kob.

poleca:

**Różańce, szkaplerze, birety, obrazki, szaty liturgiczne. Przyjmuje zamówienia na chorągwie, sztandary etc.**

**Odnawia stare aparata.**

**Ceny umiarkowane.** 450

**Kraków, ul. św. Jana 24.**

---

## LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE

| | | |
|---|---|---|
| System **Kitson Ajax** | **1000** świec | |
| „ **Stella** | **500** „ | |
| „ **Record** | **150** „ | 662 |
| **Olso** | **1000** „ | |

Jakoteż części składowe i siatki tanie do nabycia. Przyjmuje się i naprawy tych lamp.

**EDWARD PIECZONKA,** Zwierzyniecka 10.

---

## Poszukuje się:

**2 kowali,** 725
**1 ślusarza do narzędzi,**
**2 ślusarzy do rur,**
**1 ślusarza do maszyn.**

Reflektuje się tylko na bardzo zdolnych ludzi — z gruntownemi wiadomościami w swoim zawodzie, którzy mogą wykazać się dobremi świadectwami i poleceniami, zechcą nadsyłać oferty pod szyfrą „Slusarz“ do administracji dziennika „Głos Narodu“.

---

## Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych S. A

**w Krakowie, ul. Wiślna L. 8**

posiada do dyspozycji i natychmiastowej dostawy większą ilość

# Nawozów sztucznych

705

pod zasiewy jesienne, jak:

**tomasynę lotaryńską wysokoprocentową „Columeta“, sól potasową strassfurcką 40, 42% i inne.**

---

## Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

**Inż. Władysław BIENIARZ**

**Kraków, ul. Szpitalna 18.** 650

---

**Poszukuję** samodzielnego agenta-sprzedawcy maszyn rolniczych na Zachodnią Małopolskę. Oferty z curriculum vitae i podaniem referencji proszę adresować Warszawa, skrz. poczt. Nr. 117. 721

---

**Korzystajcie** z wyprzedaży jako u fachowca: dobre brzytwy, scyzoryki, maszynki do włosów oraz części do maszynek do mięsa i reperacje do tychże oraz szwedzkie palniki do prymusów na składzie. Dla pań przybory do manikurowania. Zakład nożowniczy J. Myszkowskiego, Kraków. Dietlowska 46. 647

---

**Krawcowa**, osoba inteligentna, z córeczką, pragnie wyjechać na świeże powietrze, chętnie do dworu, z utrzymaniem — za szycie wszystkiego. — Adres: **Pollakowa,** Kraków, ul Długa 80. 668

---

**Okazyjnie** do sprzedania: Pluszowa kanapka z dwoma karłami. Ładna duża naftowa lampa na ozdobnym żelaznym postumencie. Ul. Smoleńsk 16. I. piętro na lewo. 728

---

# Tanio!

**Bielskie materjały na ubranie i kostjumy. Kraków, Powiśle 10, II p.** 647

---

## SOLEC Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych

**znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych,** w nadchodzącym sezonie

**będzie otwarty od 11 maja do 20 września**

Informacye i prospekty wysyła:

**Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.** 135

---

## Zarząd Seminarjum Gospodarczego

**w Snopkowie pod Lwowem**

**(Wyższa Szkoła Gospodarcza)**

**ogłasza wpisy**

**na rok szkolny 1923/24.**

**Kurs rozpoczyna się we Wrześniu, obejmuje naukę gospodarstwa domowego, hodowlanego, rolniczo-ogrodniczego.**

Wpisy przyjmuje Zarząd do 1-go sierpnia. 712

Adres: Lwów Snopków Seminaryum Gospodarcze.

---

**Farbowanie — to oszczędność!** 118

**68** **Krowoderska 68, Kraków Biuro Bielskiej Farbiarni** **R. Perschke**

W żądanych kolorach odzież oraz przędzę na kilimy, sweatery samodziały i t. p. **Wykonanie i ceny bez konkurencji**

---

**Gotujcie, smażcie i pieczcie tylko na**

# KUNEROL'U

**tłuszczu roślinnym smakoszów.**



Przedstawiciel: **M. VORZIMMER, Kraków.** 683

---

Miesięcznik artystyczny „MUZYKA i ŚPIEW“ wprowadza od najbliższego Nru dział:

## Sztuki kościelnej

pod redakcją **JÓZEFA Nekanda TREPKI.**

Prócz kompozycyj **Mikołaja Gomółki,** ukażą się kolejno na łamach miesięcznika

## Pieśni podhalańskie

na chór męski, opracowane przez prof. Stanisława Lipskiego.

Abonament półroczny 6000·— Mkp.

**Redakcja i Administracja: Kraków, św. Tomasza 35.**

---

# PONCZOCHY, RĘKAWICZKI

**niciane i skórkowe,**

**szelki, podwiązki, paski skórkowe i gurtowe oraz towary galanteryjne**

poleca 416

**F. LUBANSKI** **MAGAZYN RĘKAWICZNICZY**

**Kraków, Św. Anny 2.**

---

## Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników

**Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.**

**w Krakowie, plac Marjacki L. 2.**

**Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:**

**12%** rocznie przy wkładach na 1 miesiąc
**18%** rocznie przy wkładach na 3 miesiące
**24%** rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.

**Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy.** 658

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarzadem Romana Ferka.